Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

20 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagran. 640. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 274. — Rok IV. Kraków, niedziela 9 października 1921. Redaktor naczelny: Józef Raczkowski.

Program finansowy.

Kraków, 7 października.

Danina majątkowa projektowana przez p. Michalskiego, ma przenieść z obiegu do kas państwa w krótkim czasie ośmdziesiąt do stu miliardów marek. Powstaje wobec tego obawa ogromnej luki w obrocie, która może doprowadzić do ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Podobno — jak doniósł wczoraj korespondent warszawski „Gońca Krakowskiego" — na wątpliwości w tym kierunku, wypowiadane przez niektórych posłów w komisyi budżetowej, minister Michalski nie odpowiedział. Dlaczego — nie wiem. **Nie** wątpię jednak ani na chwilę, że zna on doskonale dwa **antidota** i że zamierza je zastosować.

Pierwszym środkiem — to szerokie otwarcie podwoi P. K. K. P. dla normalnego kredytu kupieckiego i przemysłowego, za pośrednictwem banków, w reeskoncie dobrych weksli. Zatem **nowa inflacya?** Tak — ale w miejsce pieniądza papierowego **niepokrytego**, który cofnie się do kas państwowych w postaci daniny majątkowej, będzie kursował dobry **pieniądz kredytowy**, oparty na realnych wartościach gospodarczych. Przez to wzrośnie zaufanie kraju i zagranicy do państwa polskiego i marki polskiej — bez względu na ilość środków obiegowych. Nie tyle bowiem szkodzi sam fakt **inflacyi**, sam fakt nadmiaru pieniądza — co jego niepewna i coraz słabsza podstawa, co stopniowy zanik jego treści, co coraz mniejsza szansa (choćby tylko teoretyczna), otrzymania za te papiery pokrycia kruszcowego, czy wogóle realnego.

A nagła **deflacya** istotnie byłaby zabójczą!

Że p. Michalski o tem wie doskonale i że na wyżej wskazaną drogę wejdzie, wiem stąd, iż bardzo niedawno jako dyrektor Banku krajowego solidaryzował się z akcyą banków lwowskich, które żądały od P. K. K. P. pół miliarda kredytu wyjątkowego dla zapobieżenia fatalnym skutkom gospodarczym ciasnoty pieniężnej.

Drugim środkiem zaradczym byłaby akcya zbiorowa banków polskich pod patronatem ministra skarbu, by spowodować banki wiedeńskie do ściągnięcie marek polskich w Wiedniu z obiegu i ulokowania ich w **dobrych polskich interesach.** Nie tu miejsce na omawianie szczegółów takiej operacyi. Wystarczy stwierdzić, że mamy pozytywne dane, iż p. Michalski **wie** dobrze o tej możliwości. Nie mamy **też** na razie powodu przypuszczać, **iż nie** spróbowałby on jej **realizacyi.**

Wogóle — trzeba to przy tej sposobności bez wahania wyznać — niema (co do mnie przynajmniej) w tej chwili żadego powodu do szczególnego pesymizmu co do powodzenia p. Michalskiego, jako ministra skarbu.

Bez cienia zarozumiałości — nie mogłem jednak sobie odmówić tej przyjemności, że stwierdziłem dosłowną prawie zgodność moich myśli o środkach poprawy finansów pastwowych, wypowiedzianych w ankiecie Towarzystwa ekonomicznego, z programem p. Michalskiego — zgodność w głównych liniach i w bardzo wielu szczegółach.

Bierze mnie też rozmach, temperament, stanowczość p. ministra. — Tego właśnie nam dotąd bardzo brakowało — na różnych ważnych posterunkach.

Swoją drogą po ludzku rozumiem sceptycyzm, z którym można u nas odnosić się do każdego nowego poczynania publicznego — ale nie będąc pesymistą bezwzględnym i nałogowym, nie mogę w tym momencie w słowach p. Michalskiego znaleść niczego, coby szczególny sceptycyzm usprawiedliwiało.

Powtarzam — w słowach! Na czyny przecież jeszcze nie miał czasu! A po **czynach** dopiero będziemy go sądzili.

Te lub owe **szczegóły** programu p. Michalskiego mogą podlegać krytyce.

Nie dopowiedział tego lub owego w swych programowych słowach — czegoś tam nie wyjaśnił szczegółowo — tu i ówdzie może przesadził! Być może. Przy ogromie materyi i krótkości czasu na przygotowanie programu można to wszystko usprawiedliwić. Na ogół **słowa p. Michalskiego były dobre, praktyczne i silne.**

Wolno nie cieszyć się całym obecnym rządem. Sam wcale się nim nie zachwycam. **Widzę w jego założeniu politycznem wady organiczne,** w jego składzie niektóre niedostatki.

Atoli w trudnem, ba groźnem położeniu, w którem państwo się znajduje niema ministra (jakkolwiekby się nazywał i do jakiejkolwiek **należałby** partyi), przed którym **nie** uchyliłbym czoła i którego nie **starał**bym się zatrzymać nawet w dziesięciu po sobie następujących politycznie różnych gabinetach — jeśli tylko minister ten pokaże, że **potrafi** w swoim zakresie **doprowadzić** państwo ku lepszemu.

Czy p. Michalski to potrafi, pokażą jego **czyny.**

Roger Battaglia.

Odroczenie dyskusyi nad expose p. Michalskiego

Wczorajsze obrady sejmowe.

Warszawa, 7 bm. (Tel. M). Konwent seniorów, który odbył dziś posiedzenie postanowił odroczyć dyskusyę nad expose p. ministra skarbu do wtorku lub środy przyszłego tygodnia i wezwać rząd do przedstawienia w tym **terminie projektu 3 zapowiedzianych** ustaw skarbowych.

Warszawa, 7 bm. (Tel. M). Publiczność zgromadzoną tłumnie na **galeryi** sejmowej **spotkał wczoraj zawód.** — Wskutek prośby p. Michalskiego uwzględnionej przez konwent seniorów **odroczona została do przyszłego tygo**

dnia debata nad expose finansowem, a to w tym celu, aby umożliwić ministrowi skarbu przeprowadzenie pewnej akcyi przed debatą sejmową. Ograniczono się więc na piątkowym sejmie do załatwienia kilku spraw drobniejszych.

Sprawozdanie urzędowe.

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmo we 214. W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawy o likwidacyi serwitutów w województwach: wołyńskim, poleskim, nowogrodzkim i kilku powiatach województwa białostockiego. Sprawę dwóch ustaw finansowych oraz dyskusyę nad sprawozdaniem ministra skarbu odłożono na życzenie przypuszczalnie na wtorek. Co do dwóch następujących punktów porządku dziennego, to jest ustawy o praktykach lekarskich i ustawy o izbach lekarskich, to ministerstwo sprawiedliwości wyraziło życzenie, aby obie ustawy odesłać jeszcze do komisyi prawniczej.

Poseł Rottermund jako sprawozdawca komisyi zdrowia zwrócił uwagę na to, że ustawy te od dwóch lat są w sejmie i rząd musi sam podać je do wiadomości komisyi zdrowia publicznego. I teraz może to uczynić, a odesłanie do komisyi jest rzeczą sejmu sa mego. Uczynić to powinien sejm jednakże po wysłuchaniu sprawozdania zdrowia publicznego. Podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Rymowicz oświadczył, że niektóre artykuły ustawy o praktyce lekarskiej budzą poważne wątpliwości, gdyż nie są uzgodnione z istniejącymi przepisami tak, że w ustawie o izbach lekarskich są pewne braki. Z tych powodów zdaje się być rzeczą konieczną odesłać ustawy jeszcze do komisyi, tym razem prawniczej. Poseł Rottermund proponuje aby sejm odnośne ustawy odesłał do połączonych komisii zdrowia i prawniczej i wyznaczył termin tygodniowy. Sejm zgodził się na tę propozycyę.

Następnie poseł Bryczkiewicz referował ustęp o przepisach porządkowych o drogach publicznych. Dnia 10 grudnia 1920 r. sejm uchwalił ustawę drogową, stanowiącą pierwszą część ustawodawstwa drogowego. Obecnie ministerstwo robót publicznych wniosło jeszcze jedną ustawę mającą na celu ujednostajnienie przepisów na całym obszarze Rzeczpospolitej i przystosowanie ich do obecnych warunków. Komisya robót publicznych wprowadziła do projektu pewne zmiany, między innemi uprawniła wojewodów do wydawania szczegółowych rozporządzeń, zwiększenia kar, wprowadzenia odpowiedzialności mieszkańców za szkody na drogach.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Na wniosek posła Lutosławskiego odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi nagły wniosek w sprawie zorganizowania ochotniczego korpusu kontroli granicznej. Na tem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi dyskusya nad sprawami finansowemi i nad sprawozdaniem ministra skarbu.

Komisye sejmowe.

Warszawa. 7 b. m. PAT. Komisya administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o służbie cywilnej. Przyjęto bez zmiany artykuły 31 i 52.

Komisya konstytucyjna wysłuchała referatu posła dra Buska o wniosku posła Nadera, dotyczącego projektu ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do państwa. Referent wnosi, aby unormować tylko stosunek państwa do wyznania ewangelickiego augsburskiego, albowiem tylko prawna reprezentacya tego kościoła domaga się unormowania i przedstawił stosowne wnioski wymieniając projekt posła Nadera w szeregu punktów zasadniczych. Natomiast stosunek do innych wyznań ewangelickich ma być w myśl konstytucyi unormowany dopiero, gdy porozumienie pomiędzy prawną reprezentacyą tych kościołów a państwem będzie osiągnięte. Przeciwko temu wystąpił poseł Lutosławski, żądając aby jedną ustawą ramową unormowano stosunek do wszystkich wyznań ewangelickich, nie czekając na porozumienie się z prawną ich reprezentacyą. Podstawą dyskusyi winienby być projekt złożony przez mówcę w lutym bieżącego roku. Z braku odnośnego tekstu wniosku posła Lutosławskiego postanowiono odroczyć obrady do następnego tygodnia.

Komisya skarbowo-budżetowa przeprowadziła wedle referatu posła Rządu ogólną rozprawę nad projektem ustawy w przedmiocie opłat stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów i majątków. Rozpoczętej następnie dyskusyi szczegółowej nie wyczerpano.

Jeszcze jeden zwolennik Dubanowicza

Warszawa (Tel. M.) Poseł Suligowski zgłosił wystąpienie ze Zjednoczenia Mieszczańskiego i wstąpił do grupy Dubanowicza.

Posiedzenie Rady ministr.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 6 bm. rozpatrywała przedewszystkiem projekt ustawy p. ministra skarbu w sprawie ...ced sanacyi gospodarki finansowej i wniosku o ustanowieniu komitetu politycznego Rady ministrów. Powzięto również uchwały odnośnie do wniosku p. ministra byłej dzielnicy pruskiej w sprawie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Rada ministrów obradowała w dalszym ciągu nad statutem państwowego zakładu epidemiologicznego, nad sprawą współudziału delegacyi polskiej w trzeciej konferencyi międzynarodowej organizacyi pracy przy Lidze narodów i załatwiła szereg spraw administracyjnych. Generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku przedstawił w końcu Radzie ministrów ...kowań polsko-gdańskich.

Przeciw oszczerstwom w życiu politycznem.

Nikczemna napaść p. Putka na PSL. — PSL żąda satysfakcyi. — Stworzenie Sądu honorowego.

Warszawa (Tel. M.) Na wczorajszym konwencie seniorów, po uchwaleniu odroczenia dyskusyi nad expose p. Michalskiego zabrał głos p. **Rataj i napiętnował postępowanie stapińszczyka p. Putka** na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu. Mianowicie p. Putek wyraził się że **kierownictwo klubu PSL jest w rękach ludzi eksploatujących skarb państwa dla celów osobistych Poseł Rataj zaapelował do Konwentu seniorów aby uniemożliwił na przyszłość stawianie podobnych zarzutów z trybuny sejmowej**

Poseł **Dubanowicz** poparł to wezwanie i zażądał, aby przez pewien nacisk moralny uniemożliwiono na przyszłość podobne praktyki.

Posłowie **Diamand** i **Barlicki** zgodzili się na to, że stawianie zarzutów nieuzasadnionych, ubliżających powadze Sejmu, jest rzeczą niedopuszczalną.

Ks. poseł **Lutosławski** zaproponował **ustalenie instytucyi Sądu honorowego dla zajmowania się podobnemi sprawami.** Taki sąd miałby za zadanie orzekać w wypadku, gdy poszczególna osoba lub stronnictwo czułoby się pokrzywdzeni zarzutem, skierowanym pod ich adresem. Wkońcu na propozycyę marszałka zgodzono się ostatecznie, aby **stronnictwa przedstawiły około 20 członków, jako stałych na roli arbitrów w sprawach zarzutów osobistych przeciw poszczególnym posłom.** Każda ze stron obierałaby po 2 członków tego trybunału pod przewodnictwem superarbitra, naznaczonego bądź przez marszałka, bądź przez wybór całego kollegium, stosownie do regulaminu, który w tej sprawie będzie opracowany i przedłożony konwentowi seniorów.

Alarmy endeckie o zamachu stanu.

Warszawa, 7. 10. (Tel. M.) Narodowi demokraci zapowiedzieli na najbliższe posiedzenie sejmu interpelacyę z powodu przygotowywanego rzekomo przez sfery wojskowe zamachu stanu. Powyższa interpelacya nie jest niespodzianką. Była ona przygotowaną przez odpowiednią kampanię prasową. W kołach politycznych nie przywiązują wagi do obaw endeckich, uważając je za celowy manewr polityczny.

Metr. Szeptycki spiskuje z Niemcami

Werbowanie misyonarzy niemieckich dla pracy na Ukrainie.

Kolonia (PAT. Metropolita Szeptycki po otrzymaniu od papieża misyi pozyskania Rosyi dla unii z Rzymem, rozwija gorączkową działalność celem zwerbowania misyonarzy do pracy apostolskiej na Ukrainie. **Metropolita zwraca się do zakonów niemieckich w Niemczech o przyjmowanie obrządku grecko-katolickiego i współpracę w Rosyi, a zwłaszcza na Ukrainie.** Wezwanie metropolity przyjęła z entuzyazmem prasa niemiecka, nawołując niemieckie klasztory do prac misyonarskich na Ukrainie i do odgrywania roli cywilizacyjnej na wschodzie, w myśl dawnych tradycyi Kościoła niemieckiego, który dzięki swoim misyonarzom w średnich wiekach rozszerzył państwo niemieckie i podbił barbarzyńskie ludy.

Anglia pogarsza szanse Polski na Górnym Śląsku.

Berlin. (PAT) Podróż angielskiego delegata do Rady Ligi narodów w Genewie Fishera do Londynu wykazuje już rezultaty. Wedle wiadomości jakie tu nadeszły z Genewy **Rada Czterech ma zmienić wypracowane już sprawozdanie** w sprawie podziału okręgu przemysłowego. **Przydział Bytomia do Polski jest obecnie ponownie zakwestyonowany.** Na podstawie dalszych doniesień jest możliwe, że decyzya Rady w sprawie G. Śląska nastąpi w najbliższym czasie.

Rzekoma bezstronność Anglii.

Londyn. (PAT. Biuro Wolffa). Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" pisze w sprawie stanowiska Anglii wobec górnośląskiego problemu: Po przedłożeniu przez angielskich mężów stanu kwestyi górnośląskiej Radzie Ligi narodów i oświadczeniu gotowości przyjęcia jej do zaopiniowania **byłoby dla angielskich mężów stanu niezmiernie przykrem stawiać jakiekolwiek pytania pod adresem Rady Ligi** przed wydaniem przez nią wspomnianego zaopiniowania. Rząd angielski nie ma żadnych dokładnych informacyi co do zamiaru Rady Ligi narodów. **Wiadomem jest tylko że Rada proponuje linię graniczną zbliżoną do linii Sforzy i że zajmuje się obecnie sprawą zabezpieczenia się przeciwko gospodarczym następstwom, które powstałyby przy podziale okręgu przemysłowego.**

Nowi delegaci niemieccy w Genewie.

Genewa (PAT). Przesłuchiwanie przedstawicieli polskiej i niemieckiej ludności Górnego Śląska przez rzeczoznawców „Komisyi Czterech" odbywa się w dalszym ciągu. Przedstawiciel robotników niemieckich Franz Karger, sekretarz „Freie Gewerkschaften", powrócił do Genewy. **Przybyli** tutaj również **nowi delegaci niemieccy z Górnego Śląska**, a mianowicie ks. Ulitzka i Ehrhardt jako przedstawiciele stronnictw politycznych, oraz Gries i Franz jako przedstawiciele syndykatów. Delegaci ci utrzymują, że zostali wezwani przez Ligę narodów, co wszakże jest nieścisłe. Delegacya polskiej Naczelnej Rady ludowej na Górnym Śląsku pozostaje jeszcze w Genewie.

Przypuszczenia co do linii podziału G. Śląska nie mają podstaw.

Paryż. (E. E.) Urzędowa nota agencyi Havasa stwierdza, że wszystkie wiadomości o rozstrzygnięciu Ligi narodów w sprawie górnośląskiej są fantastycznemi kombinacyami. Narady „komisyi czterech" były utrzymane w takiej tajemnicy, że nawet najwyżej stojący członkowie Rady Ligi Narodów jeszcze do tej chwili są w zupełnej nieświadomości co do wyniku narad. W Berlinie wywołały pogłoski i doniesienia pism francuskich o zbliżającym się rozstrzygnięciu najwyższe zaniepokojenie.

Przygotowania zarządzeń wojsk. na G. Śląsku

Paryż. (PAT. WBK.) Podczas gdy Rada Ligi narodów obraduje nad decyzyą w sprawie rozdziału terytoryów spornych górnośląskiego okręgu przemysłowego, wedle doniesień "Petit Parisien" toczą się rokowania między rządami francuskim, angielskim i włoskim w sprawie zarządzeń, jakie mają być podjęte na Górnym Śląsku dla przeprowadzenia decyzyi aliantów także na wypadek oporu jednej ze stron interesowanych. Dla ułożenia tych zarządzeń zejdą się zastępcy trzech rządów koalicyjnych, a mianowicie albo ambasadorowie, albo technicznie rzeczoznawcy dnia 8 bm. w Paryżu. Konferencya wypracuje prawdopodobnie identyczne instrukcye dla komendantów wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Upiory seansowe

Nowy plan naszych monarchistów — Koronujący Króla angielskiego na Wawelu.

Kraków, 7 października.

Znany Czytelnikom „Gońca“ artykuł „Kuryera Polskiego“ przemawiający za stworzeniem „nowych symbolów“ tj. za monarchią w Polsce był — jak się okazuje — początkiem jawnej kampanii monarchistycznej, zainicyowanej przez część naszej prawicy społecznej skupiającej się głównie ko[illegible] osób b. regentów tj. ks. Lubomirskiego i p. Ostrowskiego.

W ostatnich dniach notowała prasa, że u jednego z ex-regentów odbyło się w tej sprawie kilka zebrań. Zebrania były poufne, dowiedziano się przecież że nasi „rojaliści“ omawiali na nich szczegóły osobowe, swej koncepcyi i plan działania agitacyjnego.

Zdaje się, że wynikiem powyższych zebrań jest artykuł umieszczony w ostatnim numerze konserwatywnego tygodnika warszawskiego „Polska“. Artykuł pióra p. Mackiewicza, a zatytułowany „Votum Separatum“ nawiązuje do hasła, rzuconego przez p. Rosnera w „Kuryerze Polskim“ i popiera je gotowym planem:

„Trzeba skończyć — powiada p. Mackiewicz — z wszechwładztwem sejmu, a stać się może tylko wskutek zaprowadzenia władzy królewskiej jako „samodzielnej władzy wykonawczej“. Tęskniliśmy „do koronacyi na Wawelu“. Możemy, powiada następnie, nazwać państwo Wielkiej Brytanji naszym „protektorem“, przyczem zważyć należy, powiada, że „najbardziej prawicowa część społeczeństwa angielskiego zachowała do nas sympatye“. „Trzeba — powiada wreszcie — postarać się o przeprowadzenie „unii osobistej“, a zadanie to powinna podjąć „twórczo“ nasza polityka zagraniczna“

„Myśl Niepodległa“ p. Niemojewskiego, którą ze względu na jej dużą bystrość sądów coraz częściej cytować przychodzi, pisze w odpowiedzi na „propozycyę“ p. Mackiewicza między innemi co następuje:

Wyraźniej nie można było chyba powiedzieć. A więc organ konserwatystów głosi, że trzeba króla angielskiego zrobić królem polskim na zasadach unii osobistej, ukoronować go na Wawelu i dać mu w Polsce „samodzielną władzę wykonawczą“, której nie posiada w Anglii. Że zaś król angielski nie będzie się fatygował do Polski, tedy przyśle niezawodnie zaproponowanego przez Lloyd Georgea pełnomocnika z tytułem wicekróla, maharadży, namiestnika lub generał-gubernatora, jak carowie rosyjscy przysyłali Hurków, Immeretyńskich i Engałyczewów. Kto ma zająć się przeprowadzeniem tego planu? Nasza „polityka zagraniczna“. Kto kieruje naszą polityką zagraniczną? Oczywiście minister spraw zewnętrznych, konserwatysta p. Skirmunt Kogo ma w Londynie? Konserwatystę p. Ciechanowskiego. A kogo ma w Paryżu, aby zyskać współdziałanie monarchistów francuskich? Konserwatystę p. Zamojskiego. Zatem konserwatywny tygodnik „Polska“ proponuje pp. Skirmuntowi, Ciechanowskiemu i Zamojskiemu postaranie się o to, aby Anglia roztoczyła nad nami swój „protektorat“, ograniczając naszą suwerenność i pozwoliła swemu królowi objąć u nas „samodzielną władzę wykonawczą“, sprawowana oczywiście przez generalnego gubernatora.

Oto, co z naiwnością i prawie polityczną niepoczytalnością wyśpiewali publicyści naszej kliki monarchicznej, wprowadzając chyba w niełada ambaras ministra spraw zagranicznych, p. Skirmunta, a pobudzając do pogardliwego uśmiechu wiceministra p. Dąbskiego.

Naszej sławetnej klice monarchicznej zdaje się, że wystąpiła z projektem zbawienia Polski, nie miarkując chyba że patryotyczny ogół nazwie to propozycyą zdrady.

Panowie Rosner, Smarzewski (redaktor naczelny „Polski“) i Mackiewicz, nie spostrzegli, że chcą naśladować targowiczan Branickiego, Rzewuskiego i Potockiego. Ponieważ tym trzem zdrajcom zawadzała konstytucya z 3 maja 1791 roku, przeto udali się do „wysokiej protektorki“ petersburskiej do „najjaśniejszej aliantki“ i sprowadzili Moskali na Polskę. A ponieważ panom Rosnerowi, Smarzewskiemu i Mackiewiczowi zawadza konstytucya z dnia 17 marca 1921 roku, przeto chcą udać się do „wysokiego protektora“ w Londynie, do „najjaśniejszego alianta“ i sprowadzić Anglików na Polskę.

Analogia jest całkowita.

Pomijamy — pisze dalej p. Niemojewski — fakt, że historyczni zdrajcy targowiczańscy — Branicki, Rzewuski i Potocki — byli rzeczywiście potentatami, a panowie Rosner, Smarzewski i Mackiewicz są ludźmi bez większego znaczenia, aczkolwiek za ich plecami stoi klika monarchistyczno-konserwatywnych papinków, gladyszów, salonowców i rozmaitych formalnie patentowanych błaznów. Tamci byli potężnymi nikczemnikami: ci przypominają upiory seansowe, tworzące się z teleplasmy, która się wyłania z medyalnego garbarza Jana Guzika i znika natychmiast, gdy się zapali lampę, lub choćby zapałkę. Ale tamci pierwsi targowiczanie rozumieli, że Katarzyna Nierządna chciała rozszerzyć „okno do Europy“ wyrąbane przez Piotra Synobójcę. Natomiast ci drudzy targowiczanie nie rozumieją, że Anglia chce odpadków naftowych z Borysławia i węgla z Górnego Śląska, a nie krzesła, płaszcza i nakrycia głowy dla swego króla. Propozycya naszej kliki monarchistyczno-konserwatywnej byłaby w Anglii wyśmiana. W dodatku, gdy republikanizm polski umiał ginąć za swoje przekonania, sięgać po dynamit, iść na szubienicę, umierać na wygnaniu, walczyć na polach bitew o niepodległość Ojczyzny, wolność dającej, nasi monarchiści są tchórzami, lokajami, niewieściuchami, babo-chłopami, którym daje się bezkarnie pstryka w nos, jak im go dano gdy trzeba było doradzić Radzie Regencyjnej, aby się usunęła, a oni w jej obronie nie śmieli nawet kiwnąć palcem w bucie. Toteż żaden szanujący się monarcha nie będzie się opierał na takich galaretowatych żywiołach, które nie chcą dać „życia za króla“ ale pragną, by „król dał życie“ za ich — majątki.

Przed ogłoszeniem genewskiej decyzyi.

Ostatnie chwile. — Jaki wyrok? — Musimy zachować równowagę.

Kraków, 7 paźdz.

(b) Znowu nerwy społeczeństwa naszego są w silnem naprężeniu. — Z zapartym tchem oczekuje znękana ludność Górnego Śląska, oczekuje Polska cała, jaki też „wyrok“ zapadnie z woli czterech „magów“ z dalekich krain, mający decydować nie tylko o losie w grę wchodzącego kraju, lecz również o sile i przyszłości państwa polskiego.

Jak wiemy, „Komisya Czterech“ już decyzyę powzięła, jej ogłoszenie ma nastąpić już w najbliższych godzinach. Tymczasem krzyżują się najsprzeczniejsze wiadomości. Na podstawie jednych rozstrzygnięcie ma być względnie korzystne dla Polski, orzeczenie Ligi narodów ma odpowiadać mniej więcej linii Sforzy — nawet jak informuje wczorajsza „Gazeta Warszawska“ — „z korektywami na korzyść Polski“. Według innych informacyj — i to zagranicznych — podanych wczoraj przez „L'Information“, oraz „Intransigeant“, sytuacya nie przedstawia się tak różowo. Linia podziału, zaproponowana przez Ligę narodów, ma być dla Polski mniej korzystną, niż nią była linia Sforzy. Jest wprawdzie wzmianka o zamierzonej „rekompensacie“ dla Polski w formie jakiegoś uprzywilejowania gospodarczego, lecz byłoby to „odszkodowanie“ więcej jak problematyczne.

Najsprzeczniejszemi są wiadomości co do Bytomia. Według jednych los tego miasta nie jest jeszcze definitywnie przesądzony, według innych zostało ono przyznane Polsce, czemu znowu przeczy informacya „Intransigeant“, według której los Bytomia jest bardzo niepewny, tereny zaś na wschód od Bytomia mają napewno przypaść Niemcom.

W świetle tych sprzecznych, krzyżujących się ze sobą wiadomości, okazuje się niezbicie, że co najmniej przedwczesnym był onegdajszy optymizm, w prasie (głównie narodowo-demokratycznej) awizowany. Zdaniem naszem, jakiekolwiek dzisiaj nadejdą dalsze wiadomości, chociażby znowu bardzo różowe, winniśmy się zachować ze spokojem i dużą dozą krytycyzmu. Tem większą jest wskazaną ostrożność w przejmowaniu się zbytnim optymizmem, że alarmy o przegranej Niemiec pochodzą w dużej mierze ze źródeł niemieckich, wykrętna zaś taktyka Niemców jest znana. Powtóre orzeczenie Ligi narodów pomimo wszystko nie będzie decydujące. Wejdzie pod obrady Rady Najwyższej — a tam wszechwładne wpływy L. George'a, oraz ustępliwość Francyi już raz zostały wypróbowane. Zatem nawet względnie korzystny wyrok Ligi narodów winniśmy przyjąć z dużą rezerwą, bez niezdrowego wpadania z czarnej rozpaczy w ckliwy zachwyt i zadowolenie. Powiadamy, że w każdym razie wyrok będzie co najwyżej względnie korzystny. Wszakże wobec minimum naszych pretensyi, zakreślonych linią Korfantego, „poprawiona“ linia Sforzy bądź co bądź będzie dla nas dotkliwą porażką. — Między innemi tak ważne dla Polski Gliwice i Zabrze w każdym razie zostaną rzucone przez Ligę na pastwę Niemiec.

Jakiekolwiek jednak orzeczenie Liga narodów powzięła i jakiemkolwiek echem u nas się ono odezwie, dla ścisłości rzeczy przyznać należy, że pp. Paul Hymans, Quinones de Leon, Gaston da Kunha i Wellington Koo, stanowiący ową dostojną „Komisyę Czterech“, decyzyę swoją oparli na staraniach o możliwie dokładne zbadanie górnośląskiego problemu. I tak — jak informuje korespondent „Gazety Warszawskiej“ p. Smogorzewski — główną podstawą dla powzięcia sądu przez Komisyę były opinie specyalnie powołanych ekspertów, należących do narodowości, bezpośrednio w sprawie śląskiej niezainteresowanych, głównie szwajcarskiej i czeskiej. Jak już wiadomo, główną rolę odegrali tu taj: p. Hodacz, profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie praskim, oraz p. Herold, Szwajcar, profesor komunikacyi na uniwersytecie zurychskim. Człowiekiem zaś, koncentrującym całą ekspertyzę w sprawie śląskiej, był p. Paul Mantoux, szef sekcyi politycznej sekretaryatu generalnego L. N. Drugą podstawą orzeczenia Komisyi było wysłuchanie przedstawicieli ludności miejscowej, tak polskiej, jak niemieckiej Nazwiska zawezwanych przedstawicieli są już znane. Obydwaj polscy reprezentanci są ludźmi wybitnymi, znanymi ze swych długoletnich prac na polu przemysłu i górnictwa na G. Śląsku. P. inż. Stan. Grabianowski jest współwłaścicielem znanego biura inżynieryjnego w Katowicach p. f. „S. Grabianowski i Ska“, która ma filie w Sosnowcu, Warszawie i Poznaniu; p. Alojzy Kot, radca miejski m. Bytomia, jest wiceprezesem Związku górników polskich i członkiem zarządu Zjednoczenia zawodowego polskiego. Z delegatów niemieckich interesujące mogło być stanowisko dr Geisenheinera, sekretarza generalnego „Oberschlesischer Berg und Hüttenmännischer Verein“, który wszakże — jak przypomina w swej korespondencyi p. Smogorzewski — swego czasu (dn. 5 grudnia 1917) złożył wraz z radcą Willigerem sekretarzowi stanu p. von Kühlmanowi memoryał, zawierający zdanie, że „bez Polski przemysł górnośląski będzie skazany na śmierć“. Zapewne obecnie niemiecki ten przedstawiciel znalazłby się w dużym kłopocie, gdyby mu ten memoryał z jego własnym podpisem pokazano.

Tak więc praca ekspertów, oraz kilkakrotne wysłuchanie przedstawicieli ludności Górnego Śląska są tem źródłem, z którego rodzi się nowa decyzya, może nie tyle nowa w treści, ile w możliwie niezależnem rozpatrzeniu całej sprawy. Ogłoszony wyrok będzie dobrą miarą, o ile mogą dokonywać się, zapadać decyzye wyższych instancyi w skomplikowanych sprawach narodościowych. Jak już słusznie zauważono — orzeczenie, zapadłe w sprawie Górnego Śląska, jego objektywność i sprawiedliwość, będą najlepszą miarą zdolności i racyonalności Ligi narodów, jako regulatora życia międzynarodowego. To pewne, że gdyby Liga narodów zawiodła zaufanie, z jakiem Polska powierzyła jej sprawę tak doniosłą, nastąpić będzie musiało głębokie załamanie naszego całego stosunku nie tylko do Ligi Narodów! Rozgoryczenie społeczeństwa polskiego, wywołane ewentualnem niepomyślnem orzeczeniem w sprawie Górnego Śląska, powiększone o niejasności z okazyi Wilna, może dotkliwie zaciężyć na układzie stosunku Polski do państw koalicyi zachodniej. Z tem się rządy tych państw, w szczególności Francya, w której interesie jest utrzymanie jak najlepszych stosunków z Polską, zapewne liczą — i w myśl tego pp. Bourgeois i Balfour najprawdopodobniej postarali się — miejmy nadzieję — o możliwie jak największe złagodzenie naszego rozczarowania.

W każdym razie, jakiekolwiek będzie orzeczenie Ligi narodów — winniśmy — podkreślamy raz jeszcze — przyjąć je z bezwzględnym spokojem i pohamowaniem przesadnych wybuchów. Ostatnie wiadomości z Górnego Śląska świadczą, że „Orgeschowcy“ niemieccy już dziś usiłują sprowokować ludność polską do gwałtownych wystąpień i skompromitować Polskę w oczach ententy. Tem większą należy za-

chować ostrożność, co jeszcze nie znaczy, byśmy w razie niepomyślnego rozstrzygnięcia nie mieli bronić nadal naszych praw. Tylko forma musi być dostosowana do okoliczności, oraz położenia, w jakiem w tej chwili państwo się znajduje. Wyrażenie zaś naszej woli, sprzeciwu czy postulatu, stać się musi tą siłą, która w określonym czasie musi doprowadzić do pełnego zwycięstwa. — Nad zimne obliczenia rozjemców silniejszą jest żywa wola polskiego ludu na Górnym Śląsku, która nigdy nie da się złamać, która prędzej czy później doprowadzić musi do zjednoczenia całej piastowskiej dzielnicy z macierzą polską. W tych ciężkich czasach miejmy jednak hart równowagi umysłu, oraz niezachwianą moc wiary w zwycięską przyszłość.

Nowy rząd w Pradze.

P. Benesz przy władzy. — Ugodowość wewnętrzna. — Refleks na politykę zagraniczną. — O stosunki polsko-czeskie.

Kraków, 7 października.

(stm). W rozgwarze przesileń politycznych i gospodarczych przeszedł w Polsce bez zwrócenia większej uwagi fakt utworzenia się w Czechach nowego rządu. Tymczasem fakt powstania tego nowego rządu czeskiego, składającego się z gabinetu koalicyjnego z Beneszem na czele, jest wypadkiem mającym znaczenie nie tylko dla wewnętrznych stosunków czeskich, ale także dla kursu zewnętrznej polityki republiki czeskiej.

Gabinet Benesza przyszedł w Czechach niespodzianie. Nie oczekiwano takiego gabinetu z żadnej strony. Przypuszczano, że po Czernym objąć może kierownictwo rządu raczej Svehla, jako jeden z członków głośnej „piatki" dyktatorskiej, a poszczególne teki wezmą przywódcy stronnictw tworzących koalicyę rządową. Tymczasem do gabinetu nie wszedł żaden z przywódców, tworzą go ludzie bezbarwni, a jedyną indywidualnością gabinetu, bardzo natomiast wybitną, jest jego premier Benesz.

Nadaje to nowemu rządowi czeskiemu specyalną cechę. Benesz dowiódł, że jest politykiem wielkiej miary; jego to zdolności om, zręczności i koncepcyom zawdzięczają w znacznej mierze. Czechy swe niewątpliwe sukcesy w polityce zagranicznej, swe znaczenie międzynarodowe, nie odpowiadające ich istotnej sile i znaczeniu. Już to samo z pewnia mu przygniatający wpływ na gabinet, wpływ ten jeszcze okaże się większy, jeżeli się zważy, że Benesz jest najbliższym przyjacielem politycznym, współwyznawcą socyalnym, niemal wychowankiem jako mąż stanu, prezydenta Masaryka. To dostatecznie charakteryzuje kierunek, w jakim musi pójść polityka nowego rządu czeskiego.

Krótko mówiąc, kierunek ten reprezentuje program tak zwanej „ugody". Zwolennikiem tej „ugody" czyli poprostu zgody Czechów z innemi narodowościami, zamieszkującemi czeską republikę, a stanowiącemi, jak wiadomo, większość — jest w pierwszej linii prez. Masaryk, a za nim i Benesz.

Nie znaczy to, aby nie reprezentowali oni programu wzmacniania „jednolitości" państwa czeskiego — a znaczy tylko, że możliwość „konsolidacyi" widzą oni na drodze kompromisów — zarówno narodowościowych jak i socyalnych. Nieobecność w nowym rządzie takich osobistości, jak Raszin, Kramarz i t. d., narodowych demokratów czeskich, konserwatywnych pod względem społecznym, w stosunku do innych narodowości reprezentujących politykę walki — jest symptomatyczna. Trzech Słowaków w gabinecie — przedstawia politykę ugody w stosunku do Słowaczyzny, z którą stosunki nie są bynajmniej idyliczne, jak tego dowiodła niedawna podróż prez. Masaryka na Słowaczyznę. Fakt zaś, że p. Benesz jest socyalistą (prez. Masaryk, to bardzo radykalny postępowy demokrata, teoretyczny wyznawca socyalizmu), zaręcza, że i w stosunku do partyj lewicowych wewnątrz republiki nowy rząd czeski będzie uprawiał politykę kompromisu.

Ta „ugodowość," a raczej realizm polityki Benesza musi się odbić także na polityce zewnętrznej rządu czeskiego, nie w ostatniej linii także na stosunku do Polski. W polityce tej nie będzie w każdym razie bruździć gwałtowne „słowianofilstwo" czyli poprostu oparcie się na Rosyę przeciwko Polsce, które dotąd tak wybitnie ważyło na stosunku do Polski Czech p. Kramarza et consortes. Realizm zaś, cechujący politykę p. Benesza, każe mu zapewne liczyć się z rzeczywistym stosunkiem sił między Czechami a Polską, wskaże mu, że tylko na drodze ustępstw czeskich wobec słusznych polskich pretensyj może czeska republika uzyskać „modus vivendi" z Polską, i dla nas wprawdzie nie bezpożyteczny, ale dla Czech potrzebny o wiele więcej, zwłaszcza pod względem gospodarczym, ale nie bez znaczenia i pod względem politycznym. Warunkiem jednak, przy którym poszukiwanie tego „modum vivendi" odbywać się może, jest zupełna lojalność polityki czeskiej wobec Polski, czego dotąd niestety zbyt mało mieliśmy dowodów. Mamy zaś nadzieję, że p. Benesz, tak zdolny dyplomata, zdaje sobie sprawę, że czasem lojalność może być nawet korzystniejszą od perfidyi, która ujawniona doprowadza kontrahenta do takiego stanu rozdrażnienia, przy którym nawet o prowizorycznej zgodzie mowy być nie może.

ZYGZAKI.

P. Bóg, kupiec i marka polska.

Kupcy nasi tak podnosili a podnosili ceny, iż zgrzytanie zębów i złorzeczenia obdzieranej publiczności dotarły do tronu Boskiego, mącąc harmonię pieśni cherubinów i serafinów. Pan Bóg zwrócił się zatem do kupca polskiego i pyta:

— Dlaczego tak strasznie podnosisz ceny?

— Nie mogę inaczej, bo marka polska ciągle spada.

— Hal skoro tak ..

Marka polska poszła za zrządzeniem Boskiem w górę, a ceny towarów także w górę. Więc znowu pyta Pan Bóg:

— Jakto, znowu podrożało?

— Naturalnie — odpowiada kupiec — przecież marka polska poszła w górę, a ja spekulowałem na dolaraci! Muszę pokryć straty!...

— No wiedz, że tobie nie można dogodzić! Chodź więc, siadaj na moim tronie i sam sobie układaj konstelacyę walutową!

Kupiec zaś, skoro tylko zasiadł na tronie Boskim, zawołał:

— Wszystkie ceny podnoszę o 100 procent.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Laurencyi

Wschód słońca: 6·10

Zachód słońca: 6·24

Długość dnia: 11·16

Sobota 8 Października

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Promienie FF.

Niedziela pop: Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego.

Niedziela wiecz.: Dwie cnoty.

TEATR „BAGATELA".

Sobota: Ósma żona Sinobrodego;

Niedziela pop.: Ósma żona Sinobrodego;

Niedziela wiecz.: Kurnik.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Sobota: Rigoletto;

Niedziela pop: Baron cygański;

Niedziela wiecz.: Boccacio.

OPERETKA W NOWOSCIACH

Sobota: Grigri;

Niedziela pop.: Grigri;

Niedziela wiecz.: Taniec szczęścia

Sprzedaż majątku Paderewskiego w Kalifornii.

„Les Dernieres Nouvelles" donoszą, że majątek Ignacego Paderewskiego „Saint Ignatio", leżący pod St. Francisco, sprzedany został z przetargu publicznego.

„Polscy" komuniści na Ukrainie Sowieckiej.

„Polscy" komuniści na Ukrainie pracują w dalszym ciągu na szkodę państwa polskiego 18 września br. odbył się w Polskim Teatrze w Kijowie wiec polskich komunistów na którym było wielu absolwentów szkoły „czerwonych komandirów" — Polaków. Na wiecu komunista Radzicki głosił, że Polska ma wojenne zamiary wobec Rosyi i wskazywał, że koalicya gromadzi swe wojska na G. Śląsku celem użycia ich do zbrojnej interwencyi w Rosyi. Inny znowu „polski" komunista, Kon dowodził, że katastrofa walutowa w Polsce jest wyrazem niezadowolenia... z rządów Piłsudskiego. „Głos komunisty", redagowany po polsku i rozrzucany po miastach Ukrainy przepełniony jest wiadomościami o strajkach i nieporządkach w Polsce.

Min. Stesłowicz na „Targach Wschodnich".

Od kilku dni bawi we Lwowie minister poczt i telegrafów dr Stesłowicz. Minister interesuje się pilnie Targami i zwiedza pawilony przed ich zamknięciem. O wyniku imponującym Targów i o potężnem wrażeniu, jakie wywołuje, wyraża się minister jak najpochlebniej.

Minister zdrowia we Lwowie.

Dnia 5 bm. przybył do Lwowa minister zdrowia dr Chodźko w towarzystwie kierownika naczelnego komitetu dla zwalczania epidemii dra Stolcmana.

Hołd dla p. Curie-Skłodowskiej.

Z Warszawy donoszą: Szereg organizacyj kobiecych za pośrednictwem swoich delegatek składał dzisiaj rano p. Curie-Skłodowskiej uczucie hołdu i cześć. P. Curie dziękując przybyłym wyraziła życzenie współpracy o podkładzie społecznym, do której niebawem zawezwie ogół kobiet polskich. Delegacya wyraziła gotowość w pracy na każde zawezwanie p. Curie-Skłodowskiej.

Wyprawa w Beskidy obserwatoryum krakowskiego.

W swych poszukiwaniach miejscowości, odpowiedniej pod wielki polski instytut astronomiczny, obserwatoryum krakowskie organizuje obecnie wyprawę na górę Łysinę w Myślenickiem, odległą o 33 km na płn.-wschód od Krakowa. Na szczycie tej góry (912 m nad poziomem morza) już w najbliższym czasie — dzięki pomocy ze strony miejscowego obywatelstwa — wzniesiony zostanie domek-schronisko dla obserwatorów, którzy na odludnem tem miejscu spędzą długie miesiące zimowe... Obok staną budki na przyrządy meteorologiczne i astronomiczne. Przedmiotem dostrzeżeń mają być przedewszystkiem: z elementów meteorologicznych — siła wiatru, stopień zachmurzenia, wilgotność i temperatura. Ze specyalnych zaś badań astronomicznych czynione będą wyznaczenia przeźroczystości powietrza, czarności nieba, oraz dostrzeżenia nad dobrocią obrazów.

Na Łysinie kontynuowane będą zarazem i normalne spostrzeżenia obserwatoryum krakowskiego, a więc obserwacye gwiazd, zmieniających swoją jasność, tudzież zakryć gwiazd przez księżyc. Kontakt z obserwatoryum będzie mógł być utrzymywany zapomocą telegrafu świetlnego, dzięki temu, że Łysinę widać z Krakowa; dokładną godzinę dostarczy radio.

Wyprawa powyższa jest subwencyonowana przez wydział nauki ministerstwa oświecenia, ale, aby nie przysparzać wydatków państwu, zwróciliśmy się o drobną tylko sumkę; to też, chociaż przyznana nam ona została w całości, wystarczy na pierwsze tylko stadya bytowania stacyi. W nadziei, że samo społeczeństwo zechce poprzeć naszą wyprawę, stanowiącą pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia idei narodowego obserwatoryum, podaję do wiadomości, iż ofiary na ten cel składane być mogą za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych w Polsce, przez wpłatę na specyalnie do tego przeznaczone konto nr 149550 Obserwatoryum astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyrektor obserwatoryum: prof. Tad. Banachiewicz.

Jak się ustrzedz przed tyfusem i szkarlatyną.

(t) Jak nas informują epidemia czerwonki powoli wygasa w Krakowie natomiast zwiększa się ilość wypadków szkarlatyny i tyfusu brzusznego.

W ostatnich czasach zanotowano sporą ilość zasłabnięć na tyfus. Jedną z głównych przyczyn roznoszenia się płonicy (szkarlatyny) jest brak izolacyi chorych; izolacya bowiem w domu nie jest nigdy dostateczna a pamiętać trzeba, że szkarlatyna jest jedną z najgroźniejszych i najtrudniejszych do zwalczania chorób. Publiczność we własnym interesie powinna ułatwiać urzędowi zdrowia zwalczanie tej choroby i nie utrudniać, jak się to bardzo często zdarza przewożenia chorych do szpitala.

Tyfus szerzy się głównie przez stykanie się z chorymi i rekonwalescen-

tami po tej chorobie, którzy czasem nawet przez szereg lat są przenosicielami zarazków chorobotwórczych tyfusu.

Urząd zdrowia wydał już szereg wskazówek, celem zapobiegnięcia szerzenia się tyfusu.

Należy przedewszystkiem dbać o czystość rąk, tudzież nigdy nie spożywać nieczystych owoców. Również należy się wystrzegać picia niegotowanego mleka i spożywania pokarmów nieodpowiednio lub brudno przyrządzonych.

Miejski Urząd zdrowia zwrócił się do odpowiednich biur i urzędów miejskich o czyszczenie i przesypywanie wapnem stanowisk dorożkarskich i placów targowych, podwórzy domów itd.

Przeprowadzoną będzie również kontrola nad sposobem przechowywania pieczywa w sklepach.

Należy się spodziewać że publiczność w zrozumieniu niebezpieczeństwa będzie współdziałać o ile możności z urzędem zdrowia.

Pomieszczenie biur wojewódzkich.

(t) Jak się dowiadujemy Urząd wojewódzki w Krakowie rozpoczął już normalne urzędowanie mimo trudności jakie się nasunęły w ulokowaniu biur poszczególnych wydziałów. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze biura znalazły pomieszczenie w gmachu przy ul. Basztowej, jednakże nastąpi to w najbliższej przyszłości, albowiem szereg pokoi na II piętrze zajmuje dotychczas skarb i urząd wymiaru należytości, które to urzędy mają być przeniesione po wyprowadzeniu się oddziału minist. przemysłu i handlu na Rynek 30, oraz do gmachu dawnej dyrekcyi policyi przy ul. Zaciszе.

Obecnie mimo chwilowej szczupłości pomieszczenia urzędowanie idzie sprawnie, poszczególne wydziały oraz biura pomocnicze pracują w należytem tempie.

Wojewódzki wydział zdrowia urzęduje na Zaciszu w dawnym budynku dyr. policyi.

Strajk farmaceutów w Krakowie trwa w dalszym ciągu.

(t) Strajk pomocników aptekarskich trwa w dalszym ciągu. Właściciele aptek zgodzili się na przyznanie strajkującym podwyżki w wysokości 75% od dnia 20 sierpnia — z tem, że z chwilą wydania przez ministerstwo nowej taksy podwyżka ta wzrośnie do wysokości 100%.

Pracownicy aptekarscy nie przyjęli tych warunków wobec czego pracę w aptekach kontynuują w dalszym ciągu sami właściciele.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj grana będzie po raz 6-ty w znanej obsadzie groteskowa komedya Winawera „Promienie FF“ która wywołała tak ożywione dyskusye. W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu jeszcze raz „Burmistrz Stylmondu“ złączony z „Cudem św. Antoniego“. Chora p. Morską zastąpi w roli Belli p. Kacicka, wieczorem po raz 8-my „Dwie cnoty“ które mają zapewnione powodzenie na dłuższy czas z pp. Kosmowską, Żmijewską i Hańską grającą po raz 1-szy w roli Izabelli Gervoice oraz pp. Jednowskim i Magnuszewskim.

W przygotowaniu wznowienie „Orlątka“ i druga nowość sezonu K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu“.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro popołudniu „Ósma żona Sinobrodego“ głośna paryska nowość po raz dziesiąty i jedenasty grana stale przy wyprzedanej widowni.

Kobieta, która zabiła. Rzecz w siedmiu obrazach Signey'a Garricka, wejdzie na repertuar od poniedziałku przyszłego tygodnia.

Miejski teatr Opera i operetka. W dzisiejszem przedstawieniu opery „Rigoletto“ wystąpią po raz ostatni pp. Jefimcewa i Kniaginin w swych cennych kreacyach, o których poważni krytycy zagraniczni rozpisują się z zachwytem. Oboje artyści zyskali też u nas powodzenie i niezwykłe gorące uznanie.

Z teatru Nowości. Dziś w sobotę wesoła operetka „Grigri“. W niedzielę popołudniu „Grigri“ a wieczór po raz 18-ty „Taniec szczęścia“ wypełniający stale widownię Teatru Nowości. „Manewry jesienne“ z nową wystawą i obsadą z ewolucyami układu Ciesielskiego ukażą się w przyszłym tygodniu we czwartek.

Dziennikarze angielscy w Krakowie.

(t) Wczoraj około godziny 6 wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy angielskich.

Na dworcu kolejowym powitali gości w salonie recepcyjnym imieniem miasta wicepr. Wielgus i Rolle oraz prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr Beaupre. Po powitaniu goście angielscy wsiedli do przygotowanych automobilów i odjechali do hoteli, skąd o godz. 7 udali się do teatru im Słowackiego na przedstawienie „Zemsty“. Wycieczkę powitał z westybulu dyr. Trzciński, poczem odprowadził gości do lóż.

O godz. 8½ wieczorem odbył się w salonach prez. miasta Federowicza obiad, wydany na cześć gości angielskich. Na obiedzie byli obecni: gen. Haking, wojewoda dr Gałecki, wiceprezydenci Rolle, Sare, Wielgus, Bobrowski, gen. Szeptycki, Osiński, Kostecki, red. dr Beaupre oraz p. Żuk Skarżewski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Nowak.

Po obiedzie odbył się na cześć dziennikarzy angielskich raut, na który zostało zaproszonych około 60 osób ze świata naukowego, artystycznego i literackiego. Wśród miłej pogawędki i serdecznego nastroju raut przeciągnął się do późna w noc.

Dziennikarze angielscy zabawią w Krakowie cztery dni.

Jutro zwiedzą oni: Akademię handlową, Szkołę przemysłową, Muzeum Narodowe, poczem o godz. 11 przed południem udadzą się automobilami do zakładów fabrycznych Zieleniewskiego, o godz. 2 po południu odjadą do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych salin, gdzie ich podejmie komitet pań podwieczorkiem. Wieczorem odbędzie się staraniem Syndykatu dziennikarzy krak. w salonach Koła literatów raut.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie ma możność dostarczenia wagonowo tomasyny 16 proc. cytratowo rozpuszczalnej w zamian za zboże chlebowe (żyto, pszenica) w stosunku 150 kg. tomasyny za 100 kg. zboża, wszystko loco wagon Mysłowice. Reflektanci winni wnieść pisemne zgłoszenia do 16 października br. pod adresem Związku Kraków, ulica Wiślna 8.

(t) Liście zamiast — materyi. Do Maryi Marcinkównej przystąpiło w szatni w Podgórzu gdzie kupowała materyały, dwóch młodych mężczyzn z propozycyą kupna sukienki damskiej oraz dwóch metrów materyi. Marcinkówna zgodziła się na kupno nie oglądnąwszy oferowanego towaru; zapłaciła za niego 4000 mk. Przed mostem podgórskim Marcinkówna rozwinęła pakunek, zawierający rzekome 2 metry materyi i ku swemu przerażeniu spostrzegła, że pakunek zawierał zamiast sukna tylko trochę — liści.

(t) Kradzież klaczy. Karol Szyszkowski rolnik z Maszkowa doniósł na policyę, że onegdaj skradziono mu klacz gniadą wartości 80000 mk.

(t) Kradzież w ochronce. W ochronce izraelickiej przy ulicy Mostowej l. 2 skradziono dnia 5 bm. 20 dziecinnych fartuszków i 6 par spodenek łącznej wartości 30000 mk.

—oOo—

Napad bandycki w Sanockiem

W ubiegłym tygodniu wdarli się w nocy zamaskowani i uzbrojeni bandyci do mieszkania Tekli Guniewicz w Nawsiu Kołaczyckiem pow. Sanok. Gdy Guniewicz oświadczyła, że pieniędzy żadnych nie posiada, bandyci wypędzili ją wraz ze służącą w pole i poczęli wybijać drzwi, prowadzące do sąsiedniego mieszkania Franciszka Cieńka i strzelać w nie. Wówczas lokatorowie m. i. bawiący na urlopie szeregowiec Franciszek Hujar, szwagier Cieńki zatarasowali drzwi beczułkami piwa. Szer. Hujar strzelił przez drzwi do bandytów, lecz gdy rewolwer się zaciął po pierwszym strzale, napastnicy zgruchotali drzwi, odebrali broń Hujarowi i poczęli plądrować mieszkanie. Jeden z nich zażądał od Cieńki 100.000 marek, a gdy Cieńki schylił się do szuflady po pieniądze, bandyta stojący pod oknem na czatach strzelił. Kula przebiła serce Cieńki, powodując śmierć natychmiast. Niezrażeni tem wcale bandyci wynieśli z mieszkania 8 beczułek piwa, wódkę i miód, naładowali na furę i odjechali.

—oOo—

Wykrycie olbrzymich składów złodziejskich.

Kradzieże na kilkadziesiąt milionów.

Warszawa ma obecnie pierwszorzędną „sensacyę“ złodziejską, do której wykrycia przyczynił się fakt, że niedawno okradziony został skład amerykański dla ratowania dzieci w Europie w Warszawie. Skradziono milionowej wartości opony i kiszki samochodowe firmy „Cadilac“. Opony te, używane są w Warszawie tylko przez 4 firmy, więc odszukanie skradzionych opon, zdawało się nie przedstawiać wielkich trudności. Złodzieje jednak nie spieszyli się zbytnio ze zbyciem towaru, wobec czego kierownik brygady urzędu śledczego p. Szabrański aby skradzione artykuły ze składu amerykańskiego odnaleźć możliwie szybko, i wysłał dwóch wywiadowców na giełdę szoferów do jednej z cukierni przy ul. Nowy Świat. Ci grając rolę nabywców, zaczęli poszukiwać opon do swych samochodów. Dwóch szoferów: Rafalik i Rojek obiecali żądane opony i kiszki dostarczyć, a następnego dnia oświadczyli, że mogą wskazać źródło nabycia. Dano 47.000 marek zadatku i szoferzy zaprowadzili rzekomych nabywców na ul. Grzybowską 45 do Józefa Górskiego, który wprowadził wywiadowców na strych, gdzie znajdowała się żądana ilość opon. Jeden z wywiadowców oglądał towar, gdy drugi dał znać telefonem o wszystkiem komisarzowi Szabrańskiemu. W całym domu przeprowadzono szczegółową rewizyę, lecz nic nie znaleziono. Ominięto tylko jedną piwnicę, która należała do właściciela domu Bucholza, nie wypadało bowiem u miliardera cieszącego się dobrą opinią przetrząsać piwnicy. Po krótkich wahaniach postanowił komisarz Szabrański tam zajrzeć i zaledwie otworzono drzwi, ujrzano ogromny skład najrozmaitszych towarów. Na wstępie znaleziono narzędzia złodziejskie i olbrzymie nożyce do przecinania krat, wartości kilkuset tysięcy marek. Pozatem znajdowała się tu cała zawartość skradzionych towarów amerykańskiego komitetu; przędzy jedwabnej za trzy miliony skradzionej w Tow. Włosko Rosyjskiem i ogromne zapasy papierosów skradzionych w kooperatywie „Pocztowiec“ olbrzymią ilość manufaktury niewiadomego dotychczas pochodzenia, oraz wiele innego cennego dobytku. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że stróż domu Franciszek Wieńczak był karany już za kradzież przy pomocy podkopu, że Józef Górski również niejednokrotnie odsiadywał więzienie, że wreszcie dwaj szoferzy zdemobilizowani, którzy odegrali rolę pośredników są to również zawodowi złodzieje.

RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

Rakszawa w Łańcuckiem.

Dnia 25. września odbyło się w naszej gminie zebranie przy współudziale delegata zarządu okręgowego PSL. Delegat omówił rzeczowo położenie wewnętrzne państwa i wykazał dokładnie usiłowania różnych aferzystów, którzy przed wyborami udają przyjaciół ludu, by potem, uzyskawszy mandaty, szkodzić chłopom i wykpiwać ich na każdym kroku. Liczni mowcy narzekali na urząd podatkowy w Łańcucie, że nie odbiera podatków i to do tego stopnia, że chłopi muszą chodzić po kilka razy do Łańcuta i zabrać wprost, aby Urząd podatkowy był łaskaw podatek przyjąć. Przy końcu zebrania powzięto uchwałę, wyrażającą votum ufności dla polskiego stronnictwa ludowego „Piast“.

Dębina w Łańcuckiem.

W Dębinie odbyło się w domu gosp. Fieszara zebranie przy współudziale delegata Stronnictwa Ludowego.

Po przemowie delegata i po bardzo interesującej dyskusyi wyrazili zebranie pogardę dla tych stronnictw, które zwą się ludowemi, a zwalczają chłopa, gdzie tylko mogą i wezwali te stronnictwa, aby bezzwłocznie wstąpiły do stronnictwa ludowego „Piasta“. Po zebraniu zawiązali obecni Ludową Radę gminną.

Podobne zgromadzenie odbyło się w Brzozie Stadnickiej w pow. łańcuckim.

Rozembark w Gorlickiem.

Dnia 11 września bieżącego roku w tutejszej gminie odbyło się u Andrzeja Wszołka zgromadzenie organizacyjne PSL „Piasta“. Zgromadzili się prawie wszyscy mieszkańcy-obywatele naszej wsi, oraz kilkunastu z sąsiednich gmin.

Przemawiało wielu gospodarzy, poruszając pomiędzy innemi także sprawę nieodpowiedniego doboru ludzi do Pow. Kom. Ziemskiej, orsz sprawę nierównomiernego rozdziału podatków dochodowych.

Jako ogólny wyraz uznania konieczności silnej i jednolitej organizacyi wybrano gminną Radę Ludową.

Przegląd czasopism literackich

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, zeszyt 5—6 zawiera następujące prace: Prof. Jaworskiego „O konstytucyi“, prof. Krzymuskiego „Projekt austr. kodeksu karnego z r. 1913 a mój projekt polski z 1918“, dr. Zweiga „Problem wartości cz. II, dra Namysłowskiego „Prawo bliższości u południowych Słowian, prof. Reinholda „Pojęcie i zakres polityki kryminalnej“, dra G. Taubenschlaga „Uwagi o ustawodawstwie administracyjnem w b. zaborze rosyjskim“, dra M. Rosenberga „Studya górnicze“, dra Fr. Bossowskiego „O prawie zatrzymania“.

NOTATKI ARTYSTYCZNE

„Związek autorów i kompozytorów scenicznych“.

Na jakiś czas jeszcze przed wojną założony został w Warszawie za inicyatywą p. St. Brochockiego „**Związek autorów i kompozytorów scenicznych**“ w celu obrony swych członków przed wyzyskiem rozmaitych dy-

rektorów i przedsiębiorców teatralnych spekulujących w naiwności widzów, a często z prawem karnem kolidujący sposób na niedoświadczeniu, fatalnem położeniu i naiwności autorów scenicznych.

„Związek" przechodził rozmaite złe i dobre koleje — dzisiaj oparty o cały zastęp zrzeszonych, jest istotnie silną ostoją i obroną swych członków.

Tymi dniami bawił w Krakowie jako delegat warszawskiego „Z. A. i K. S." związkowy autor sceniczny p. Wacław Olszewski, by przy pomocy miejscowych sił zorganizować analogiczne, filialne stowarzyszenie.

Na zwołanem doraźnie zgromadzeniu organizacyjnem ukonstytuowano tymczasowy zarząd z jak najszerszemi pełnomocnictwami i zupełną autonomią, poczem przystąpiono do powzięcia całego szeregu prawomocnych uchwał i postanowień, z których najważniejsze przytaczamy:

„Z. A. i K. S." wejdzie w porozumienie („konwencyę") z miejscowemi dyrekcyami teatrów i kabaretów i zobowiąże je, by prace sceniczne czy to oryginalne, czy tłomaczone, prozowe czy śpiewne (opera, operetka, wodewil) jak niemniej zbiorowe lub solowe utwory (piosnka, monolog, sketche) — brały do wykonania scenicznego — jedynie od członków „Z. A. i K. S.", a to na warunkach określanych statutami i regulaminem Związku i jedynie za pośrednictwem tejże instytucyi.

„Z. A. i K. S." — zwróci baczną uwagę na nadużycia, jakich wobec autorów dopuszczają się rozmaite imprezy niefachowe używające firmy teatrów amatorskich, a prowadzące na prowincyi podobny proceder jak niegdyś teatry prowincyonalne z moralną i materyalną krzywdą autorów. Uwagę swoją skieruje również na t. zw. „teatry żołnierskie" postępujące często w ten sam sposób jak i teatry amatorskie.

„Z. A. i K. S." — wejdzie w ścisły przyjacielski kontakt ze „Związkiem artystów scen polskich" („Z. A. S. P.") a to celem uzyskania i z ich strony poparcia słusznych swych żądań, w doraźnych wypadkach i egzekutywy wobec danej dyrekcyi. Poparcie takie ma „Z. A. i K. S." zapewnione w generalnej agencyi autorów zagranicznych, a to w osobie generalnego reprezentanta na Polskę p. St. Rechtlebena w Warszawie i przedstawiciela na Małopolskę p. radcy dra Ignacego Epsteina.

„Z. A. i K. S." — brzmi dalsza uchwała — „obkłada bezwzględnym bojkotem miejscowy nocny „café chautant", jako nadużywający firmy Kabaretu i poniżający godność polskiej pieśni. Równocześnie zobowiązuje swoich członków, by swych utworów do wykonania tam nie oddawali, uchwala zarazem odnieść się do zaprzyjaźnionego „Związku artystów scen polskich" (Z. A. S. P.), by wobec tego zakładu zajął analogiczne stanowisko, wreszcie odnieść się do właściwej władzy z umotywowaną prośbą o jak najsurowszy dozór cenzuralny utworów tamże wykonywanych".

Najbliższe ogólne zgromadzenie członków i kandydatów „Z. A. i K. S." odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m., o godz. 10 rano w lokalu Redakcyi „Gońca Krakowskiego", ul. Dunajewskiego 7.

Dalszy krach spekulacyi walutowej.

(stm) Rozpoczęty spadek obcych walut trwa, jakkolwiek giełda krakowska reagowała nań stosunkowo słabo. Wiadomość z Warszawy, że giełda tamtejsza notowała dolary po 4400 marek, nie wywarła należytego wpływu na kurs w Krakowie. **Krakowscy spekulanci walutowi są zdania, że „przetrwają" te ciężkie czasy i że „ich" obce waluty jeszcze przyjdą do „swego" kursu. W tym kierunku krakowska pokątna giełda prowadzi wytężoną akcyę.**

Jednakże szerokie koła publiczności słusznie traktuje spadek obcych walut jako objaw normalny, pożądany i trwały. W prywatnym obrocie ofiarowano wczoraj popołudniu **marki niemieckie po 36.** Nie znajdowały one zbyt chętnych nabywców, ponieważ oczekiwany jest ogólnie dalszy spadek. Ten spadek obcych walut **odciąży w sposób** nader pożądany nasz handel zwłaszcza kupcy, którym w tych dniach przypadały **terminy płatności na Wiedeń**, zyskują wiele na podniesieniu się kursu marki polskiej. Pozatem korona austryacka z natury rzeczy najsilniej wykazać musi tendencyę zniżkową.

Wczoraj wieczorem czarna giełda krakowska zrobiła maximum wysiłku w kierunku podniesienia obcych walut. Jej świadomi i nieświadomi ajenci rozsiewali po kawiarniach pogłoski o powrotnej „haussie" dolarów i marek niemieckich, o tem, że dolar podniósł się znowu do 6000 punktów itd. Wiadomości jednak z Warszawy o dalszym spadku dolara o 500 punktów, z Górnego Śląska o spadku marki niemieckiej, z Wiednia o zwyżce marki polskiej, unicestwiają wysiłki naszych spekulantów walutowych.

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

Kraków, 7 października.

(stm) Krakowski rynek papierów dywidendowych znajduje się pod oddziaływaniem spadku walut. Akcye przemysłowe i handlowe zanotowały naogół zniżkę kursów dość znaczną. Charakterystycznem jest jednak, że mimo to akcyami robiono duże obroty, kupowano je bardzo żywo, korzystając ze zniżonych kursów jak np. Trzebinię żelazo i Parowozy silnie poszukiwane. Tak samo duże obroty robiono Chodorowem, który najbardziej spadł w kursie, bo o 600 punktów i Zieleniewskim, który spadł o 1500 punktów. Najlepiej utrzymały się w kursie Tepege wogóle „ciężkie" papiery nie straciły zbyt wiele. Ciekawym również objawem były żywsze obroty akcyami bankowemi: Hipotecznym, Małopolskim i Przemysłowym, oraz papiery lokacyjne.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary: 4700-5200 i 4700-5200;
Franki francuskie: 300-350 i 310 360;
Marki niemieckie: 38-40 i 39-42;
Korony austr.: 1.50-2 i 1.60-2;
Korony czeskie: 48-53 i 50-53;

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
Polski Glob	1200	1400	1250-1400
Zieleniewski	10800	11200	10800-11000
Parowozy	2000	2300	2300-2000
Trzebinia	4200	4400	4400-4200
Automotor	2000	2200	2150
Górka	12500	13000	13000
G. Siersza	11500	12000	12000
Tepege	8800	9000	8900-9000
Polska Nafta	2900	3100	3100
Tl. Trzebinia	5000	5400	5050-5350
Chodorów	5400	6000	6000-5400

Warszawa. Waluty. Dolary gotów.: tranz. 4500-4750, 4600; sprzedaż 4600; kupno 4460; czeki: tranz. 4850-4800; sprzedaż nienotowana; kupno 4600; franki francuskie czeki: tranz. 346; sprzedaż 340; kupno 328; marki niemieckie gotówka tranz.: 37-36'75; sprzedaż 36'75; kupno 35'50; czeki: sprzedaż 38; kupno 36'75; Gdańsk czeki: tranz. 36-38; korony austr. czeki: tran 162'50-167'50; sprzedaż 167'50; kupno 160.

Zurych. Londyn 21'23; Paryż 40'70; Berlin 4'60; Nowy Jork 565; Medyolan 22'50; Praga 5'95; Budapeszt 0'80; Zagrzeb 2'30; Bukareszt 4'90; Warszawa 0'13; Wiedeń 0'30; austr. stempl. 0'22.

Telegr. ekonomiczne.

Spadek dolara.

Warszawa, 7 bm. (Tel. M). Dziś znowu spadł znacznie dolar, albowiem o 500 punktów. Również spadła marka niemiecka.

Spadek marki niemieckiej na Górnym Śląsku.

Bytom, 6 bm. PAT. Podczas gdy do niedawna płacono za 1 markę niemiecką do 58 mkp., dziś płacono za markę niemiecką 36 mkp.

Zwyżka marki polskiej w Pradze.

Praga, 7 bm. PAT. Na giełdzie praskiej marka polska od tygodnia stale się podnosi. Kurs dewiz na Warszawę podniósł się z 0'90 na 2'50.

Dzienniki czeskie komentują przychylnie ekspose ministra skarbu Michalskiego i wyrażają przekonanie, że nowe zarządzenia finansowe przyczynią się do dalszej podwyżki marki polskiej.

TELEGRAMY

Ludendorff za porozumieniem z Francyą?

Gdańsk. 7. 9. (PAT) „Danziger N. Nachr." podają treść wynurzeń Ludendorffa wobec zastępcy pisma L' Oeuvre. **Ludendorf twierdził że istnieje możliwość trwałego porozumienia między Francyą a Niemcami**, zależy ona jednak od zmiany postanowień traktatu wersalskiego. Ponieważ opinia publiczne we Francyi nie zgodziłaby się na taką zmianę, **Ludendorff proponuje zawarcie nowej umowy między Niemcami a Francyą,** gwarantującej Francyi odmienne korzyści od korzyści, wynikających z traktatu wersalskiego. Zdaniem Ludendorffa interesy Francyi i Niemiec idą po linii równoległej.

Niemiecka propaganda walutowo-polityczna

Berlin. (PAT). W związku ze spadkiem marki niemieckiej rząd niemiecki rozpoczął gwałtowną propagandę na rzecz ulg, jakieby chciał uzyskać przy spłacie odszkodowań. Niemcy skarżą się na sytuacyę ekonomiczną, wykazując niemożliwość płatniczą zobowiązań.

Podpisanie traktatu między Rathenauem a Loucherem.

Wiesbaden. (PAT). Dziś o godz. 6 wieczorem nastąpiło podpisanie głównego układu między Rathenauem a Loucherem. **Jest to pierwszy od czasu wojny układ podpisany w języku francuskim i niemieckim.**

Pośrednictwo Włoch w sprawie Węgier zach. — postanowione.

Budapeszt. 7. 10. (PAT. WBK) Przedstawiciele **Anglii, Francyi** i **Włoch** zjawili się we czwartek wieczór u **ministra spraw zagranicznych** i oświadczyli mu oficyalnie, że **mocarstwa sprzymierzone zgodziły się na pośrednictwo Włoch** w kwestyi Węgier zachodnich. Rząd włoski zaprosił oficyalnie premiera węgierskiego oraz ministra spraw zagranicznych na rokowania, które się odbędą w Wenecyi.

Podstawa włoskiego pośrednictwa.

Rzym. 7. 10. (PAT) Włochy pośredniczyć będą w konflikcie austro-węgierskim w tym kierunku, że miasto Szoproń musi być odstąpione. Ponieważ Węgry żądają także oddania i okolicy, przeto rząd włoski stara się nakłonić w tej sprawie do porozumienia. Plebiscyt przed odstąpieniem ... terenu uważany jest za rzecz ... oniczną.

Opinia angielska za ostremi zarządzeniami przeciwko Węgrom.

Londyn. 6. 10. (PAT) „Daily Chronicle" omawiając kwestyę burgenlandzką, pisze, że Węgry wprawdzie pozornie poddały się żądaniom aliantów, w rzeczywistości jednak stawiły opór tym żądaniom. Rząd węgierski nigdy nie będzie mógł uchronić się przed odpowiedzialnością, że oddał Węgry zachodnie bandom i soldatesce. Z tego powodu muszą oczyścić terytoryum z niepożądanych elementów. Jeśliby **alianci** byli zmuszeni **chwycić się środków przymusowych,** to będzie możliwem i koniecznem, **aby zarządzenia te ograniczyły się nie tylko na ziemie węgiersko-zachodnie, lecz aby rozciągnęły się także na całe Węgry.**

Dalsze aresztowania Ukraińców we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) W dalszym ciągu w związku ze spiskiem i zamachem Fedaka, policya lwowska aresztowała studenta Jaremczuka i Bohdana Hadziewicza, oraz studentkę Myszkównę. Przeprowadzono również kilka rewizyi wśród ukraińskich działaczy lwowskich.

O przesłuchanie Naczelnika państwa.

Lwów, 7. 10. (Tel. wł.) Z wiarygodnego źródła dowiaduje się „Gazeta Wieczorna", że dotychczas Naczelnik państwa nie został jeszcze przesłuchany i do Warszawy nie wyjechał żaden **prokurator. Ma wyjechać tam** sędzia śledczy radca Kazimierz Angielski.

Stan zdrowia woj. Grabowskiego.

Lwów. (Tel. wł.) Wojewoda Grabowski ma się lepiej. Zajmuje się już sprawami województwa. Z obandażowaną ręką zjawił się onegdaj na sesyi i przewodniczył jej. Obecni powitali go z wielką radością i szacunkiem.

Konferencya irlandzko-angielska.

Londyn. (PAT) W sobotę przybędą do Londynu zastępcy irlandzkiego parlamentu, aby wziąć udział w przyszłem ukształtowaniu się irlandzkiego ustawodawstwa. **Konferencya ma się rozpocząć we wtorek.**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 37

Ozdobą orszaku dziewosłebów i okrasą jest Edyta, Mieczysławowa żona, która dawno miłość zakochanej pary poznała, dawno szczęście młodym oblubieńcom wróżyła. Cwałuje białogłowa na białym koniu, śmieją się urodą jej lica, spowił jej postać prześliczny strój, mieni się w słońcu atłas od greckich kupców z dalekiego świata przywieziony. Na piersi jej sznury pereł, ogromne korale bursztynów złocą się, jakby wieńcem pierwiosnków kształtna pierś ustroiła. Delikatna jedwabna chustka nakrywa jej głowę, złoty czepiec na jedwabiu osadzony, błyszczy szafirowymi kamieniami, migocącymi jak południowe słowiańskie morze, krwią czeskich granatów i żółcią opali goreje. Zakochane oczy męża patrzą na dorodną jej postać, niewiasta płaci mężowi za czułe wyrazy, uśmiechy jak wiosna rozkoszne mu posyłając, wiarę i miłość, obiecując...

— Wyprawiam huczne wesele...

— Jakie było nasze.

— Pamiętasz krasawico?

— Czy pamiętam? Wszak cały rok wspominać się kwiaty, którymi świat obsypała wiosna... Oby tak Adelajda jego kochała jak ty jesteś mojej myśli drogi.

— Kochasz mnie, mówisz?

— Bądź tego pewny i wierz...

Brew Mieczysława zmarszczyła się, czoło pokryło się chmurą. Długo patrzał w piękną twarzyczkę żony, jakby oczy jej serca pytały, jakby chciał przez oczy wkraść się w jej myśli, tajemnice serca zbadać. Rzekł cichym, zdławionym głosem:

— Gdybyś mnie ty Edyto kochać przestała...

— Co mówisz mężu?!

— Nic, nic. Czasem myśli mnie opadają...

Jako gdy na czaple sokoły spadną...

Odegnaj takie myśli.

— Czynię to. Wracają. Sto razy wróble z łanu pszenicznego spędzisz, sto razy wrócą...

— Bądź spokojny, wierz...

— Wiara uśnie jako dym, który błąka się tumanem, aby się rozpłynąć w przestworze.

Z kolei posmutniała Edyta.

— Słuchaj Mieczysławie! Czy ja ci dałam do niewiary powód?

— Nie, nie.

— Czy dałam powód do zazdrości?

— Nic.

— Czegóż więc chcesz odemnie? dlaczego brakiem ufności zamącasz weselny dzień?

— Przebacz mi żono.

— Nie przebaczę.

— Nie gniewaj się za nieroztropne słowo. W smutnej duszy, smutna myśl się rodzi, jak nie zadźwięczy harmonią gęśl, na której rozluźniono struny... Przebacz mi.

— Żalu do ciebie mieć nie będę, jeśli przysięgniesz, że zła myśl nie znajdzie u ciebie posłuchu.

— Przysięgam.

— Pamiętaj.

— Pamiętać każesz?! Gdy pomyślę że na rok lub więcej mam odjechać, gdy mi na myśl przyjdzie droga na włoską wyprawę...

— Jedź i ufaj mi...

— Duszy, któraby wierzyć, ufać chciała braknie sił.

— Czekać na ciebie będzie z tęskno tą wierna, przywiązana żona.

— Wierna mówisz?

— O tak. Idź walczyć w szeregach cesarza, gdy zaś męstwem wsławiony do domu powrócisz...

— Gdy za rok wrócę... — powtórzył echem smutnem Mieczysław...

— Z otwartemi ramionami przyjmie cię kochająca żona.

— — — — — — — — —

Na czele orszaku Mściwój jedzie, jakby chciał wyprzedzić wszystkich, jakby pragnął sokołem w twierdzę braniborską gonić, jakby ją zbliżyć chciał do siebie, pędem kamienia z procy rzuconego lecieć do zamczyska. Na myśl, że do Braniboru prosić o rękę Adelajdy jedzie, jest szczęśliwy i wesoły. Jako gdy łopuch z wiosną ogromnie roztoczy listowie, daleko, zagarniając ziemię, zielonym dachem liścia wszystkie wyławiając słoneczne promienie, tak, że pod jego baldachimem ni trawka, ni ziele, ni marny mech nie wyrośnie, tak uczucie niezmiernego szczęścia zakryło i zabiło wszystkie jego myśli i inne, stłumiło zgryzotę i rozpacz, dla której w rozkochanej, miłością upojonej duszy, niema dziś miejsca, ni pamięci. Stajało rozpacz pod promieniami słońca miłości, wyrzut sumienia stłumiony zginął, zgnęła z oczu i pamięci Bogna, zginęła pamięć spodlenia się daną jej fałszywą przysięgą...

Dziś w sercu króluje Adelajda, szczęście, jakie mu przyniesie ukochana kobieta, wszedłszy w jego dom...

Patrzy Mściwój w dal, rychło z za lasów Braniborsko się zjawi, rychło zobaczy jego wieże i okno, z którego powita go, ta jedyna, ukochana...

Jest wreszcie Branibor.

Zahuczały trąby, zwiastując wjazd gości, odpowiedziały im hasłem wieże stołecznego grodna.

Na odgłos surm zaroiło się w palisadach, otwarły się bramy, wyszło rycerstwo na spotkanie gości, którzy jadą w dziewosłębiem posłannictwie serca.

U progów powitał dostojnych gości margraf Dietrich na czele rycerstwa, na spotkanie ich wyszli Adelajda i Thiethmar, dzierżąc w rękach inkaust i wielką cielęcą skórę.

* * *

Bawiono się kielichami, hucznie wznosząc zdrowie pary młodej, Edyty, książąt obotryckich i Thiethmara, który wypadki dnia tego wiernie dla przyszłych pokoleń miał spisać.

Mściwój, siedząc u boku uwielbionej, nie słyszał czem huczy rozbawiona gromada, on patrzał w jej oczy, patrzał łakomie na wiśniowe wargi, wsłuchiwał się w rozkoszny szczebiot jej głosu. Z marzeń i serdecznych zachwytów obudził go Dietrich, prosząc aby zechciał przybyć do izby Bernarda.

Zerwał się choć wino mocno w głowie mu szumiało, poszedł prędko, aby się zbyć, aby wrócić do Adelajdy, patrzeć dalej na nią...

— Wasza książeca mość mnie wzywałeś?

— Tak jest. Chcę się rozmówić w sprawie ważnej.

— Wiem już, wiem — rzekł Mściwój. — Dacie mi rękę księżniczki, jeśli wystawię tysiąc pancernych, prowadząc ich wraz bratem do Włoch.

— Nietylko to.

— Wszystko co chcecie, dla was przezacny, uczynię.

— Jestem tego pewny.

— Mów więc, mości książę.

(C. d. n.)

Wydawca: W[illegible] ...wniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką; Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Grodaś
Druk, Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.